Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Piątek 23 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.108 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr. 18 — Rok VIII.

Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Skutki demagogicznej roboty.

(Korespondencja własna).

Wilno, w styczniu 1925.

Jest rzeczą dziwną, jak ludzie, którzy wyszli przecie z tej szerszej masy ludowej, powinni znać życie, skoro znajdą się u steru rządów, tracą absolutnie zrozumienie dla spraw praktycznych, tracą kontakt z życiem, widzą wszystko przez okulary względów i względzików polityczno-partyjnych.

Znane powszechnie są **wileńskie wynurzenia p. Thugutta w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej na kresach wschodnich.** Miały one niewątpliwie charakter i cel wybitnie polityczny — tak je pojęły koła parlamentarne i rządowe... i przeszły nad niemi do porządku dziennego. Inaczej wieś nasza: tam każde słowo, czyto wyrzeczone przez p. Thugutta na oficjalnym bankiecie, zwłaszcza zaś te, które wypowiedziane zostały w ściślejszem gronie, nieoficjalnie, obecnie kolportowane jest od wsi do wsi, od dworu do dworku, komentowane na wszelkie sposoby, nieraz może przesadzone..... to jest ludzkie i z tem należało się liczyć.

Jakoż **skutki roboty demagogicznej nie kazały na siebie czekać.** Już dziś są one widoczne, dadzą się zaś dotkliwie we znaki w bliskiej prawdopodobnie przyszłości: latem i na jesieni. „Thugutt zapowiedział **przeprowadzenie bezwzględnego wywłaszczenia jeszcze przed marcem** roku bieżącego“ — oto hasło, podawane dziś z ust do ust. Łatwo wyobrazić, jak **przygnębiające wywiera wrażenie.** Ziemianin nasz w szczególnie ciężkich znajduje się warunkach, walczy z niezliczonemi przeciwnościami. Kultura rolna jeszcze przed wojną na znacznie niższym stała tu poziomie, niżeli w innych centralnych i zachodnich dzielnicach Rzeczypospolitej. Nie można z tego powodu robić bezwzględnego zarzutu naszym ziemianom; **były za czasów rosyjskich przyczyny, które w znacznym stopniu utrudniały i nawet uniemożliwiały normalny rozwój rolnictwa,** o których tu rozpisywać się nie będę, gdyż czasy te na szczęście należą już do historji. **Wojna żadnej innej dzielnicy polskiej nie dała się w tym stopniu we znaki, jak naszym wschodnim województwom.** Dość wspomnieć **straszny odwrót armji rosyjskiej,** pozostawiającej po sobie zgliszcza i popioły, **najście Niemców,** przeszło trzy lata rabunkowej gospodarki niemieckiej, odwrót ich, dwukrotne **najście hord bolszewickich,** obecne **życie pod ustawiczną grozą napadów bandyckich,** w dworkach, zamienionych w jakieś średniowieczne twierdze, otoczonych częstokołem, z nieodstępnym karabinem i browningiem przy łóżku. Dodajmy do tego **podatki,** wyższe niż w jakiejkolwiek innej polskiej dzielnicy, gdyż **ślepa machina naszej biurokracji** nie zna kwalifikacji gruntów i szacuje nasze jałowe ugory byłego pasa frontowego, pocięte gęsto rowami, poprzegradzane siecią zagród kolczastych, zarosłe młodym buczniakiem i sosenkami narówni z najżyźniejszymi gruntami Kujaw czy Sandomierza.

Mimo to **ziemianin nasz,** który przetrwał sto lat najcięższej niewoli, będąc ostoją polskości na tych wschodnich rubieżach i dziś **rozumie potrzeby ojczyzny, rozumie konieczność znacznych ofiar.**

Rozumie on, że na to, by podołać nadmiernemu ciężarowi podatków, jeden jest tylko sposób: **podniesienie wydajności warsztatu rolnego.** Jakoż istotnie w tym kierunku ostatnimi laty prowadzona była praca bardzo usilna i — przyznać należy — owocna. Osobiście znam ziemian, niegdyś ludzi bardzo majętnych, przywykłych do wygód, którzy dziś żyją ubogo, jak najbiedniejszy włościanin, odmawiając sobie najmniejszego zbytku, prenumeraty pisma, zaszyli się w swych kątach niedźwiedzich, zdziczeli i każdy krwawo zapracowany grosz oddaje na podniesienie gospodarki, powiększenie inwentarza itp. **Mieszkają z rodziną w chatach wieśniaczych, lecz budynki gospodarskie dźwignęli ze zgliszcz i ruin, kupują maszyny rolnicze, zarodowe bydło, obszar ziemi uprawnej wzrasta z roku na rok.** Nie są to zresztą wyjątki, przeciwnie, znaczna większość kresowego ziemiaństwa stanęła na wysokości swego zadania. Zaniedbali wprawdzie w znacznej mierze sprawy społeczne, pracę oświatową, którą prowadzili przed wojną, pracę w sejmikach, **wszystkie swe siły skoncentrowali na ratowaniu swej ojcowizny z ostatecznej powojennej ruiny.** I to jest niewątpliwie służbą publiczną, dla dobra ojczyzny, potrzebującej dziś **więcej wytrwałej produkcyjnej pracy niż mów wiecowych.**

I oto na tych skrzętnych pracowników spada **grom niespodziewany:** zapowiedź rychłego wywłaszczenia tego właśnie warsztatu rolnego, w który włożyli wszystkie swe siły, całą duszę swoją. Pan Thugutt oświadczył cynicznie: „Panowie jako ludzie inteligentni znajdziecie inne zajęcie w handlu lub przemyśle, ziemia powinna należeć do chłopa-białorusina. „Jak gdyby ci nasi obszarnicy“ różnili się trybem życia, osobistemi potrzebami od chłopów. Jeżeli jest jakaś różnica, to ta chyba, że **jako ludzie istotnie inteligetni gospodarzą daleko produkcyjniej i zaoszczędzony grosz niosą nie do szynku, lecz używają go dla podniesienia swego warsztatu.** Poza tem, co się tyczy wygód osobistych, to wątpię, by siedzący na kilku morgach chłop z Poznania lub Krakowa zechciał zamienić się z dziedzicem tysiącmorgowego majątku pod Mołodecznem czy Głębokiem. Zresztą jakże bezgranicznie naiwnem jest twierdzenie, że rolnik z dziada pradziada, rolnik z wykształceniem naraz przekształcić się może na kupca czy przemysłowca. Dla tego właśnie handel nasz i przemysł w tak opłakanym znajduje się stanie, ponieważ dużo w nim pracuje ludzi niepowołanych, dyletantów. Dla tego rolnictwo nasze widocznie upada, ponieważ odbiera się ziemię zawodowym rolnikom, a oddaje komu? — niech o tem świadczy **fakt następujący w powiecie wilejskim:**

Komitet Nadawczy zajął u ziemianina — **polską część folwarku Kozierszczyzna,** którą wydzierżawił żydowi Wulfowi Minkowowi. Minkow w swoim czasie był karany za pomoc okazaną szpiegom bolszewickim. Po odbyciu kary powrócił i w dalszym ciągu jest dzierżawcą wspomnianej działki. Mało tego, pozwolił na tej działce zabudować się drugiemu żydowi, Szulskiemu, którego syn był organizatorem bandy podpalaczy dworów polskich, a obecnie jest wysokim dygnitarzem bolszewickim. Podobno Wulf Minkow jest uznany przez komisarza ziemskiego w Wilejce jako kandydat na otrzymanie dzierżawionej przez niego dotychczas działki na własność.

I dziwić się tu, że na Kresach kwitnie bandytyzm.

Nie trudno wyobrazić sobie **jak deprymująco podziałać musiała zapowiedź p. Thugutta, nowych masowych wywłaszczeń, dalszego zaprzepaszczania polskiej ziemi.** A skutek tego? — że **ziemiaństwo,** w ten sposób zagrożone, **wstrzymało się od wszelkich dalszych nakładów,** likwiduje, co się tylko da zlikwidować, by w razie katastrofy nie znaleźć się bez grosza na bruku. W warunkach obecnych może to szczególnie katastrofalne pociągnąć za sobą skutki. Zima tegoroczna jest w naszej strefie nie tylko wyjątkowo ciepła, ale i wilgotna, na naszych niedrenowanych gruntach grozi to wygniciem ozimin. Dotychczas rolnicy zapobiegali temu jak mogli, odprowadzając nadmiar wody przy pomocy doraźnie kopanych rowów, jednocześnie gotowano się na to, iż na wiosnę wypadnie zaorać część ozimin i zasiać zbożem jarem. Dziś **zaniechano oczywiście całkowicie tych robót,** po co bowiem pracować i wydawać grosz na zasiewy, z których kto inny będzie zbierać plon. Stąd powszechnie na przyszłą jesień spodziewamy się głodu.

Oprócz wywłaszczenia ziem rolnych zapowiedział także p. Thugutt **upaństwowienie lasów.** Rzecz jasna, iż właściciele obszarów leśnych wyciągnęli stąd odpowiednie konsekwencje i sprzedają, co się tylko sprzedać da. Wprawdzie mamy jakąś tam ochronę leśną, wiadomo jednak, że u nas prawa istnieją po to, aby je obchodzono, mistrzami zaś w tem są żydzi. Właściciel Polak sprzedaje tedy las żydowinie, pod warunkiem, że ten uzyska pozwolenie na wyrąb i załatwi wszelkie formalności. Oczywiście, iż w tych warunkach cena sprzedażna jest minimalna. **Żyd wiadomemi sobie drogami z łatwością otrzymuje pozwolenie, padają więc pod niszczycielską siekierą reszty naszych lasów, właściciele-Polacy otrzymują śmiesznie marne grosze, podczas, gdy żydzi wzbogacają się na naszem dobrze.**

Oto są skutki demagogicznej roboty pp. Thugutta i consorcium.

Jan Obst.

Układ japońsko-sowiecki podpisany.

Japonja uznała Sowiety. — Rozgraniczenie wpływów na Dalekim Wschodzie. — Układ ma znaczenie bardzo doniosłe.

Pekin. (PAT.) 21 bm. Reuter. **Układ między Japonią a Sowietami został podpisany.**

Pekin. (PAT.) 21 bm. „United Press“ donosi: Rokowania, jakie prowadzili od pewnego czasu ambasadorowie rosyjski i japoński w Pekinie doprowadziły do rezultatu. Porozumienie zostało osiągnięte we wszystkich punktach. Układ **rozgraniczający sferę wpływów Rosji i Japonji na Dalekim Wschodzie oraz linje wytyczne polityki tych państw w Chinach miał być podpisany wczoraj wieczorem.**

„United Press“ zauważa, że **wynik ten może być uważany w pierwszej linji za sukces rosyjski, gdyż Rosja odzyskała swe dominujące stanowisko w północnych stronach Azji Wschodniej.**

Londyn. (PAT) 21 bm. Wolff. „Daily Ekspress“ donosi z Pekinu, że **układ rosyjsko-japoński zawiera oprócz oświadczenia w kierunku podjęcia stosunków dyplomatycznych, także klauzulę co do obszarów naftowych na Sachalinie.**

W Rosji zanosi się na wojnę domową wśród komunistów

Wiedeń. (PAT.) 21 bm. „Neues Wiener Journal“ donosi z Amsterdamu: Moskiewski sprawozdawca dziennika „Extrabladet“, że **po ogłoszeniu uchwały Sowietów o usunięciu Trockiego z armji, otrzymali członkowie Sowietów i czekiści listy, w których grozi się im śmiercią na wypadek, gdyby Trockiemu choć jeden włos spadł z głowy.** Tegoż dnia trzech zamaskowanych ludzi napadło na czekistę **Ogaressowa, głównego przeciwnika Trockiego i zabiło go.** Zabójców mimo wdrożonych poszukiwań nie udało się dotychczas wyśledzić.

Przegląd prasy.

Zwrot u p. Wł. Grabskiego. — Przed sanacją życia gospodarczego. — Pierwsze pogróżki „Naprzodu". — Bajki p. Skrzyńskiego.

Kraków, 22 stycznia.

Wywody **p. prezesa Grabskiego Wł. w Komisji budżetowej** zajęły w tej chwili uwagę całego **kraju**. Jednozgodnie podnosi się **zwrot dokonany w systemie uprawianym dotychczas przez naszego premjera** przy wygłaszaniu exposé. Nieco mniej mianowicie optymizmu!...

„Rzeczą jest jednak znamienną, — pisze „Głos Narodu" — że gdy w poprzednich mowach p. Grabski uderzał stale w nutę optymizmu, mimo iż sytuacja skarbowo-gospodarcza nie przedstawiała się świetnie, to obecnie, gdy całość obrazu wykazuje już znacznie więcej miejsc jasnych, pan **Grabski zachowuje dużą ostrożność w sądach i przewidywaniach.** Już to samo jest dowodem, że premjer jasno widzi i trzeźwo ocenia rzeczywistość. **A miało się dawniej nieraz wrażenie, że p. Grabski jest trochę doktrynerem..**"

Socjalistyczne niektóre pomysły p. Wł. Grabskiego nawet wyraźnie wskazywały na źródło jego doktryn...

Ale przedewszystkiem zwrócono uwagę na **gospodarcze momenty wywodów** w komisji, co oznacza doniosły zwrot w polityce p. Grabskiego **Wł.**:

„W przeddzień pierwszego posiedzenia Sejmu — w r. 1925 padło we wczorajszych obradach Komisji Budżetowej naczelne hasło bieżącego okresu prac państwowych:

— **Życie gospodarcze!**

W rozprawie o budżecie Ministerstwa skarbu obaj mowcy wczorajsi, p. prezes R. M. i Minister skarbu Grabski oraz pos. Jerzy Michalski, **mówili tylko mimochodem o skarbowości, a gruntownie rozważali sprawy życia gospodarczego**".

Na konieczność tych gruntownych rozważań nad życiem gospodarczem wskazywali już **od dłuższego czasu nasi znawcy życia ekonomicznego Polski w „Gazecie Warszawskiej"**. Także **„Czas"** podkreśla:

„Ostatnie przemówienie świadczy, iż minister skarbu pragnie zwrócić swoją uwagę w roku bieżącym także na gospodarczą stronę naszego życia. Rozumie i podkreśla to, iż **tylko kwitnące gospodarstwo społeczne może być podstawą zdrowej gospodarki skarbowej,** a dlatego sanacja skarbu znajduje swą granicę w niszczeniu zamożności ogółu. Tam gdzie ludność ubożeje, nawet człowiek tak bezwzględny jak p. Grabski, z próżnego nalać nie potrafi. I dlatego zapowiada minister na rok bieżący **podjęcie różnego rodzaju usiłowań potrzebnych dla sanacji gospodarstwa**".

Wprawdzie pomiędzy poglądami p. Grabskiego **Wł.** i ekonomistów obozu narodowego zarysowała się już różnica w **dyskusji:**

„ale zarazem — pisze **„Warszawianka"** — **istnieje już przynajmniej niesporne wspólne hasło:**

— Życie gospodarcze przedewszystkiem... Podniesienie wytwórczości... Wzmożenie pracy.

Co więcej, a w tym względzie rzeczywiście we wczorajszej rozprawie po raz pierwszy padły pewne błyski, zarysowuje się świadomość potrzeb głębszych niż się zazwyczaj mówiło dotychczas, a mianowicie:

— Nasze życie gospodarcze trzeba nietylko podeprzeć, ale gruntownie przebudować i podnieść w sposobach pracy, aby osiągnąć poziom światowy.

Zdaje się, że **tu zaczynamy spoglądać w oczy wielkiej prawdzie, której zadośćuczynienie może rozstrzygnąć o naszem istotnem stanowisku w świecie**".

Pierwsze kłody pod nogi tej wielkiej właśnie prawdy rzuca oczywiście **„Naprzód"**. W odpowiedzi na ustęp p. Grabskiego Wł. **o zwiększaniu wydajności pracy,** pisze nasz czerwony nieroba:

„Co znaczy ten zwrot w ustach szefa rządu? Czy może przedłużenie czasu pracy, jak tego pragnie Lewiatan? Czy może zastosowanie praktyki w hutnictwie górnośląskiem do całego przemysłu w Polsce? Chcieć a zrobić — to dwie różne rzeczy. W ostatniej konsekwencji urzeczywistnienie tego pragnienia byłoby równoznaczne z przerzuceniem całego wysiłku nad sanacją gospodarczą na barki robotników.

Jeżeli to ma być kwintesencja długiej mowy p. premjera, to — powiedzmy otwarcie — chybiła ona celu".

Jest przecież jasnem, że skoro **cała Polska zwiększy wydajność swej pracy, to i robotnicy będą musieli to uczynić.** Nikt nie jest lepszy, kiedy chodzi o budowę państwa. „Wielkie" zaś zdobycze socjalne, o których pisze „Naprzód", są dobre wtedy, kiedy **cały aparat gospodarczy państwa jest w pełnym ruchu.** U nas właściwie cały ten aparat stoi!... Tak jednak, jak **sanacja skarbu odbyła się bez najmniejszego udziału socjalistów, owszem nwet wbrew nim, tak również i sanację gospodarczą pomimo pogróżek „Naprzodu" pójdzie swoją normalną drogą!...**

Nic dziwnego, że wśród wielkich spraw znikła sprawa nikła: powrót p. Skrzyńskiego z **bankietów helsingforskich. W wywiadzie dziennikarskim powiedział nasz zagraniczny podróżnik:**

„Konferencja helsingforska przyczyniła się w wysokim stopniu — zakończył minister — do usunięcia tego wszystkiego co nas dzieli i wzmocniła łączące nas węzły. Wierzę głęboko, iż dobrze zasłużyliśmy się sprawie pokoju".

O Polsce nic.

„Następcy nasi znajdą utorowaną w tym kierunku drogę".

Baj — baju, pójdziesz do raju!... **Kl. Hr.**

Czy możliwa jest wojna Japonji ze Stanami Zjednoczonymi.

Zdaniem Lansinga Japonja nie może takiej wojny prowadzić.

Londyn. (AW.) Lansing **b. sekretarz stanu i delegat** Stanów Zjednoczonych na konferencję pokojową wygłosił przemówienie, w którem zajął się możliwością wojny pomiędzy Japonją a Stanami Zjednocz.

Japonja nie ma pieniędzy i nikt jej nie pożyczy. Nie posiada też dostatecznej ilości żelaza i surowców, potrzebnych do wyrobów materjałów wojennych. Zapewne Japonja na krótki czas mogłaby zająć Filipiny, **ale na stałe nie może wysp tych w swoich rękach utrzymać.** Lansing uważa, że pokój na **świecie** jest zapewniony przez dłuższy okres czasu, **jednakże** Stany Zjednoczone powinny się mieć na **baczności,** i wzmacniać swą flotę morską i powietrzną.

Nowa prowokacja niemiecka w sprawie Gdańska.

Rząd niemiecki chce pełnić tam rolę gospodarza.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. **Rząd niemiecki** organizuje do Gdańska **wycieczkę dziennikarzy z całego świata.** Nie ulega wątpliwości, że **Rząd Polski przeciwko takiej ingerencji rządu berlińskiego w sprawie Gdańska ostro wystąpi.**

—x—

Nareszcie wchodzimy na prawidłową drogę w administracji?

Naczelnicy wszystkich władz w województwie mają utrzymywać ścisły kontakt.

Warszawa. (PAT.) 21 bm. Pisma podają: Dla usunięcia **poważnych niedogodności praktycznych** ma być we wszystkich województwach Rzeczpospolitej zaprowadzony **system stałego i ścisłego porozumienia między naczelnikami władz wyodrębnionych** (administracji szkolnej, skarbowej, kolei, władz wojskowych oraz władz i organów sądowych a wojewodą). Na naradach tych będą **omawiane wszystkie aktualne sprawy interesujące więcej niż jeden dział administracji dla uzgodnienia zarządzeń poszczególnych władz specjalnych.**

Reprezentanci życia gospod. na audjencji u prem. Grabskiego.

Zasady nowej polityki gospodarczej. — Premjowanie przez Bank Polski przedsiębiorstw eksportujących. — Reorganizacja produkcji w kierunku zwiększenia jej wydajności.

Warszawa. (PAT.) 21 bm. Pisma donoszą: Wczoraj pan prezydent ministrów przyjął **przedstawicieli życia gospodarczego,** którzy przedstawili mu życzenia w zakresie ogólnej polityki gospodarczej. Potrzeby rolnictwa referował prezes związku organizacji rolniczych **Fudakowski** zaś postulaty sfer przemysłowych i handlowych poseł **Wierzbicki.** Ten ostatni zaznaczył, że sfery gospodarcze przywiązują największą wagę do tego, aby premjer nadal **bezpośrednio stykał się z niemi, nie tylko na konferencjach ogólnych, omawiających całokształt życia gospodarczego, lecz i na poszczególnych, dotyczących różnych gałęzi wytwórczości.**

W odpowiedzi Prezes Rady Ministrów **Grabski** oświadczył, iż uważa, że **zadaniem Banku Polskiego powinno być pomaganie kredytem tym przedewszystkiem gałęziom przemysłu, które zwiększają eksport gdyż tylko tą drogą zwiększyć można zdolność emisyjną samego Banku.**

Co do **ochrony celnej,** to rząd musi mieć przeświadczenie, że **wszystkie momenty produkcji, a więc i organizacja przedsiębiorstw i pracy zarobkowej zostały dostosowane do sytuacji gospodarczej kraju.**

W sprawie **polityki socjalnej** rząd **sprzyja porozumiewaniu się robotników z przemysłowcami.** O ryczałtowem podwyższeniu **taryf kolejowych** nie było jeszcze mowy.

Za rzecz najważniejszą Prezes Rady Ministrów uważa **nawiązanie kontaktu między rządem a sferami gospodarczemi.** Postulaty przedłożone przez organizacje gospodarcze będą przez rząd **rozważone,** poczem przedstawiciele sfer gospodarczych zostaną **powownie zaproszeni na narady.** Oprócz narad ogólnych odbywać się będą **narady specjalne** z przedstawicielami poszczególnych gałęzi życia gospodarczego. W najbliższym czasie pan Premjer zamierza odbyć taką **naradę z cukrownikami i rolnikami,** a w dalszej perspektywie jest narada ogólna nad sprawą przewidzianego przez konstytucję **samorządu gospodarczego Polski.**

P. STRASSBURGER PRZYBYWA DO WARSZAWY

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. W czwartek przybywa do Warszawy komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku Strassburger.

NOWY POSEŁ POLSKI W WIEDNIU.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. Poseł polski **w** Wiedniu **Kowalski** wręczył kanclerzowi austrjackiemu swoje listy uwierzytelniające.

KANDYDACI NA WOJEWODÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. Kandydatura p. Zapały na miejsce wojewody stanisławowskiego **p. Jurystowskiego zachwiała się.**

Jako kandydata na **wojewodę nowogrodzkiego proponowano w kołach rządowych p. Remiszewskiego i Burkiewicza,** jako wojewodę **wołyńskiego p. starostę Dębskiego.**

MNOŻNA NA LUTY.

Warszawa. (PAT.) Dnia 21 bm. Ministerstwo skarbu zawiadomiło wczoraj telegraficznie wszystkie Izby skarbowe, że mnożna dla uposażeń urzędniczych na luty określona została według normy styczniowej.

DALSZE PRACE NAD ZBADANIEM GROBOWCA TUTANKHAMENA.

Londyn. (AW.) 1. lutego rozpoczynają się dalsze prace nad zbadaniem grobowca Tutankhamena, które rozpoczęte zostały w roku ubiegłym przez rząd egipski. Kierownictwo prac tak jak przedtem objął Anglik Howard Carter, który na zasadzie nowej umowy z rządem egipskim zrzekł się zarówno w swojem imieniu jak i w imieniu Lady Carnavon wszelkich roszczeń co do samego grobu, jak i jego zawartości. Lady Carnavon otrzyma od rządu egipskiego duplikaty dzieł sztuki znalezione w grobowcu.

Debaty budżetowe.

Kraków, 22 stycznia.

(wś.) Od poniedziałku rozpoczęły wielkie debaty w sejmowej komisji budżetowej z okazji omawiania budżetu ministerstwa skarbu. Dotychczas przemawiali: premjer Grabski, którego przemówienie było wielkiem ekspose, zawierającym program skarbowy i gospodarczy rządu, dalej referent budżetu ministerstwa skarbu poseł Michalski, oraz poseł Byrska, który wypowiedział się w imieniu P. S. L. „Piasta“. Przemówienie premjera było optymistyczne, przemówienia zaś obu następnych mówców były krytyczne, a mowa posła Byrki nosiła nawet charakter opozycyjny.

Obecne debaty budżetowe mają wielkie znaczenie polityczne: rezonans ich w kraju jest bardzo duży. Całe społeczeństwo bowiem pragnie zorjentować się, jaką jest istotnie nasza sytuacja w zakresie finansowym i gospodarczym.

Premjer Grabski trafił w sens powszechnych pragnień kraju, nadając swemu przemówieniu **charakter programowy**. Głównem zagadnieniem roku 1925 winna być naprawa sytuacji gospodarczej— powiedział premjer Grabski i pod tym względem wypowiedział powszechne przekonanie. Ale jaki program do tej naprawy prowadzi? W konstruowaniu programu gospodarczego, którego ma być realizowany w roku bieżącym oparł się premjer na wynikach finansowych roku poprzedniego. Można mieć wątpliwości, czy metoda to dobrze wybrana. Premjer rozumuje: społeczeństwo w r. 1924 zdołało ponieść wielkie ciężary podatkowe, a więc sytuacja finansowa jest pomyślna. To zaś daje nam nadzieję, że potrafimy uzdrowić nasze życie gospodarcze w roku 1925. Otóż w rozumowaniu tem jest luka, w którą uderzają jego oponenci. Tak społeczeństwo zdobyło się na wielki wysiłek podatkowy w roku poprzednim, ale właśnie skutkiem tego wysiłku, **skutkiem nadmiernych ciężarów podatkowych jest przesilenie gospodarcze.** Z faktu więc pomyślnego dokonania sanacji finansowej nie wypływają jeszcze wprost pomyślne horoskopy dla sanacji gospodarczej. Raczej związek taki trzeba odwrócić: dopiero sanacja gospodarcza utrwaliłaby na stałe sanację finansową.

Niewątpliwie, że psychologicznie premjer ma w znacznej części rację. Grabski jest optymistą, wierzy w swój naród, jego energję wysiłków, patrjotyzm. Gdy stanie się na takim gruncie, to rzeczywiście **te same siły — siły energji i żywotności narodowej — byly czynnikiem sanacji skarbowej, a teraz mają się stać czynnikami odrodzenia gospodarczego.** Tak się ma rzecz ze stanowiska moralno-politycznego.

Z naszej strony, to my również podzielamy przekonanie premjera, że społeczeństwo nasze wyjdzie zwycięsko z obecnych trudności gospodarczych.

Jednak chodzi także o program rządu w dziedzinie gospodarczej, któryby mógł zasłużyć na dodatnią ocenę ze stanowiska ekonomiki. Otóż tutaj reformanci premjera będą mieli dużo słuszności swej krytyce. Przedewszystkiem poddadzą w wątpliwość niektóre rezultaty gospodarki skarbowej w roku zeszłym. Premjer oświadczył, że wchodzimy w rok obecny z rezerwami wynoszącymi 420 miljonów złotych. Cyfra budząca optymizm, ale optymizm ten ulegnie ograniczeniu, jeśli się zważy, że na cyfrę tę składają się zaległości podatkowe w wysokości 205 milj. złotych. Czy to kwoty do tego stopnia realne, aby je uważać za rezerwy. Dalej okazuje się, że ciężar sanacji skarbu dlatego był tak dotkliwy, ponieważ dochody skarbowe płynęły głównie z podatków, zamarły zaś zupełnie dochody z przedsiębiorstw państwowych, jak koleje, lasy, zakłady górnicze, i t. d. A przecież przedsiębiorstwa te to olbrzymia część majątku narodowego Polski. Widocznie gospodarka w tych przedsiębiorstwach jest zła i rozrzutna. Ma to ujemne następstwa nietylko w dziedzinie skarbowej, ale moralnej. Zarzuca się przedsiębiorstwom prywatnym, że gospodarują mało wydajnie i drogo, a jakiż przykład daje Państwo? To społeczeństwo znaczną część dochodu, jaki wydobywa ze swego majątku, oddaje Państwu, a Państwo dochód ze swego majątku marnotrawi? Wartoby sprawdzić, czy ścisłem jest twierdzenie posła Byrki, że w roku 1924 przyjęto 100 tysięcy nowych urzędników. Choćby jednak twierdzenie to okazało się przesadzonem, to i tak powstaje faktem, że gospodarka państwowa na kolejach, w lasach, domenach, salinach i t. d. nie może się poszczycić wielkimi wynikami w zakresie oszczędności.

Tyle co do wyników finansowych roku 1924. Jeśli się następnie przejdzie do omówienia programu gospodarczego, jaki premjer Grabski zapowiada na rok 1925, to stwierdzając, że linje jego ogólne są trafne, tem niemniej krytycznie należy się odnieść do szeregu szczegółów. Premjer położył nacisk na konieczność **wzmożenia produkcji i wydajności pracy,** ale nie wiele powiedział, jak chciałby to osiągnąć i jakie konkretne zarządzenia zamierza w tym celu wydać. Premjer docenia **znaczenie oszczędności,** ale również nie podał tych konkretnych dziedzin, gdzie ją zamierza stosować.

To są wątpliwości, na które społeczeństwo chciałoby otrzymać odpowiedź. Może premjer Grabski ją da później, może ją ma już gotową, ale ze względów taktycznych ukrywa, aby się nie narazić lewej stronie Sejmu, która jedyny program widzi jeszcze w przyciskaniu „burżujów“. Jeśli premjer Grabski program konkretny taki, jakiego wyżej zażądaliśmy, ma, to wątpliwości, które wysuwamy w tej chwili tylko wychodzą mu na korzyść: wspierają go bowiem w jego zamierzeniach. Jeśli zaś program premjera nie jest jeszcze skonkretyzowany w tym względzie, to właśnie pragnęlibyśmy, aby uzupełnienie tego programu nastąpiło jak najprędzej. Chcemy to przyspieszyć.

Wielkie debaty na Komisji budżetowej.

Opozycyjna mowa posła Byrki. — Premjer utrzymuje, że budżet na rok 1925 jest realny

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. Sensacją dnia politycznego było posiedzenie **sejmowej komisji budżetowej,** na której wystąpił z **wielką mową o charakterze opozycyjnym** reprezentant P. S. L. poseł **Byrka.**

Zaatakował on rząd, że przy przeprowadzaniu reformy walutowej, **nie uwzględnił stosunków gospodarczych, stosował presję podatkową tak dalece, że nawet zapowiedział konfiskatę akcyj i majątków za zaległości podatku majątkowego.** Wskutek tego nastąpiło **osłabienie siły płatniczej ludności.** Konieczną jest zatem **wielka redukcja wydatków.**

Zwrócił uwagę, że **mimo działalności komisarza oszczędnościowego, przyjęto w roku minionym około 100 tysięcy nowych urzędników.** Przeciwstawił się koncepcji, aby bez wiadomości Sejmu zaciągać pożyczkę zagraniczną. **Sejm nie może takiej pożyczki zatwierdzić, bez dokładnego poznania jej warunków i planu jej użycia.** Wreszcie zaręczył, że **„Piast“ nie wie, czy będzie mógł wogóle głosować za budżetem.**

Premjer w odpowiedzi posłowi Byrce oświadczył, **że operuje on pogłoskami i nazywa insynuacjami wiadomości, jakoby Rada ministrów zajmowała się projektem pozbawiania ochrony prawnej obywateli, niepłacących podatków.** Polemizował następnie z pesymizmem, **panującym w komisji, i broni tezy, że preliminarz budżetowy na rok 1925 jest realny.** Kontroli z zagranicy nigdy nie dopuścimy.

Warszawa. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej **reprezentant Izby kontroli złożył sprawozdanie o przeprowadzonej kontroli,** poczem nastąpiła dyskusja nad budżetem. Poseł Byrka wystąpił z ostrą krytyką, popierając wnioski posła Michalskiego w sprawie reformy systemu podatków bezpośrednich. Premjer mocnymi argumentami odpierał zarzuty posła.

Warszawa. (AW). Według statystyki urzędowej **ani jedno ministerstwo w roku 1924 nie wydatkowało więcej, niż przewidywał preliminarz budżetowy.** Żadne ministerstwo nie wyczerpało całkowicie sum przewidzianych w budżecie. Ministerstwo skarbu wydatkowało 73 proc. kwot przewidzianych, reformy rolne 65.10, rolnictwo, dobra państwowe 68, koleje żelazne 78.3, prezydjum Rady Ministrów 83.7, roboty publiczne 84, wewnętrzne 86.6, oświata 88, przemysł, handel 91, praca 91.9, M. S. W. 92.4, sprawiedliwość 93, zagraniczne 94.1, Sejm, Senat 98.3, kontrola państwowa 99, monopole państwowe wydatkowały 61.1 proc.

Rozbicie „grupy Bryla“.

Powrót secesjonistów do „Piasta“.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. Poseł Toczek, Janeczek i dr. Targowski zgłosili wystąpienie z grupy Bryla i wrócili ponownie do „Piasta“.

W chwili, gdy telefonuję, odbywa się **posiedzenie Zarządu „Piasta“, który zastanawia się nad przyjęciem marnotrawnych synów z powrotem.**

—ooo—

Jednolity front przeciw bolszewizmowi tworzy się szybko.

Londyn. (AW.) Według „Daily News“ **nie należy wątpić, że praca nad stworzeniem europejskiego jednolitego frontu przeciw propagandzie sowieckiej jest w pełnym toku. W związku z tą sprawą stoi pobyt misji rumuńskiej w Londynie. Minister Bratianu oświadczył współpracownikowi jednego z dzienników angielskich, że rząd rumuński byłby bardzo zadowolony, gdyby udało się wznowić normalne stosunki z Rosją, jednakowoż pod warunkiem, że Rosja uzna prawo Rumunji do Besarabji.**

Poseł Kozicki u Premjera.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. **Premjer przyjął wczoraj posła Stanisława Kozickiego.**

—x—

Ogromna mgła nad Warszawą.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. Wczoraj z rana nad Warszawą i okolicą **zawisła ogromna mgła tak dalece, iż przypominała istotnie mgłę londyńską.** Około południa mgła zelżała. Pociągi kolejowe, które tak regularnie przychodzą, **opóźniały się systematycznie.**

KONWENT SENJORÓW.

Warszawa. 21 bm. (AW). Premjer Grabski wyraził życzenie marszałkowi Ratajowi, aby preliminarz budżetowy na rok bieżący mógł być przedyskutowany przed ferjami Wielkanocnymi. Sprawa ta będzie omawiana na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów, na którem będzie obecny wicepremjer Thugutt.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE OKRĘGÓW CZĘSTOCHOWSKIM I WŁOCŁAWSKIM.

Warszawa. (AW). **W okręgu częstochowskim** pracują prawie wszystkie fabryki, przeważnie przez trzy dni w tygodniu. **W okręgu włocławskim** wszystkie fabryki pracują pełny tydzień.

—oo—

ORGANIZACJA NACZELNYCH WŁADZ WOJSKOWYCH NA KOMISJI WOJSKOWEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. Na posiedzeniu komisji wojskowej poseł **Dąbrowski** wygłosił **dalszy referat o organizacji naczelnych władz wojskowych.** W referacie swym **scharakteryzował rolę naczelnego dowództwa i rolę władz naczelnych w czasie wojny, na podstawie doświadczeń z wielkiej wojny.**

KONFERENCJA POSŁÓW POLSKICH W PAŃSTWACH BAŁKAŃSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie **konferencja posłów polskich rezydujących w państwach bałkańskich.** Zostali wysłani do Warszawy posel polski w Turcji p. **Knoll,** w Belgradzie p. **Okęcki,** w Rumunji p. **Wielowieyski** i charge d'affaires w Sofji p. **Grabowski.**

—o—

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI.

Konstantynopol. (AW.) **Dzienniki donoszą o silnem trzęsieniu ziemi, które zniszczyło pięć wsi anatolskiej prowincji Ardachan. 148 osób poniosło śmierć, 33 jest ciężko rannych, 800 sztuk bydła zginęło, a 2000 osób bez dachu nad głową cierpi głód wśród wielkiego zimna.**

Walka z anarchją na kresach.

Krwawa walka dywersantów-przemytników z posterunkiem polskim.

Nowy system walki dywersyjnej na pograniczu polskiem.

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Warszawa, 21 stycznia.

W dniu 20 bm. stoczona została **krwawa walka dywersantów z naszym posterunkiem granicznym na odcinku granicy Bereźno—Żurno na Wołyniu koło Ujścia.**

Na posterunek K. O. P., zajęty przez szeregowca Kisiela, **napadły dwie grupy ludzi; jedna, złożona z trzech osób, druga z dwóch.**

Na wezwanie posterunku „stój" napastnicy otworzyli ogień rewolwerowy.

Szeregowiec Kisiel, jak przystało na żołnierza, odpowiedział strzałami. W skutkach **jeden z napastników został ciężko ranny w brzuch, drugi zaś w rękę.** Ranni z bólu krzyczeli w języku rosyjskim.

Napastnicy, nie spodziewając się takiego obrotu rzeczy, **wycofali się pospiesznie, uprowadzając z sobą lżej rannego.** W zamięszaniu **pozostawili jednak na placu dwie duże paczki, w których znajdowały się przemioty szmuglu, guziki, grzebienie oraz materjały.**

Rannego bandytę władze K. O. P. umieściły w szpitalu w Korcu. Podczas śledztwa bandyta ten **przyznał się, iż należy do bandy dywersyjnej, która została przez władze sowieckie w przebraniu przemytników skierowana do Polski.**

Napad ten rzuca nowe światło na organizowanie przez sowiety **nowego systemu walki dywersyjnej na pograniczu polskiem.**

* * *

Aresztowanie 16 szpiegów.

Zdobywanie tajemnic działalności Korpusu ochrony pogranicza i innych władz bezpieczeństwa.

(Od koresp. „Gońca Krak.")

Wilno, 21 stycznia.

W związku ze znaną sprawą szpiegostwa litewskiego, prowadzonego na rzecz sowietów, **aresztowano dalszych 6 osób.** Afora ta

wtrąciła do więzienia winnych szpiegostwa łącznie 16 osób.

Organizacja ta, mająca charakter **wielkiej sieci szpiegowskiej,** pracowała specjalnie w **kierunku**

zdobywania tajemnic działalności Korpusu Ochrony Pogranicza i innych organów władz bezpieczeństwa,

zwalczających przekradanie się przez granicę, organizowanie band dywersyjnych i szpiegostwo sowieckie. Aresztowania dokonały organa wilejskiej brygady K. O. P.

* * *

Dywersja, szpiegostwo i fałszerstwo pieniędzy

(Od koresp. „Gońca Krak.")

Wilno, 21 stycznia.

W rejonie miasteczka Kamień, woj. nowogródzkie, oddział Korpusu ochrony pogranicza wraz z patrolą policyjną przeprowadziły w dniu 19 bm. **rewizję w mieszkaniu prywatnem niejakiego Karola Lipniewskiego, podejrzanego o dywersję.** Znaleziono u niego części karabinu maszynowego, rozłożonego, świeżo od piłowaną lufę karabinu rosyjskiego,

szkice okolic Iwienia i Kamienia, szczegóły o dyslokacji oddziałów wojskowych i straży granicznej.

Świadczy to, iż **aresztowany uprawiał również szpiegostwo.** Podczas rewizji tej znaleziono

ukrytą na strychu maszynkę do robienia pieniędzy — bilonu 50-groszowego.

W związku z tem, **aresztowano jako wspólników dywersji, szpiegostwa i fałszowania pieniędzy brata Lipniewskiego oraz niejakiego Dominika Czujka.** Śledztwo w toku.

* * *

Tajemnicze strzały nad granicą sowiecką.

W rejonie Wielbowna w woj. wołyńskiem posterunki graniczne słyszały w dniu 15 bm. w nocy **dłuższą strzelaninę z karabinów ręcznych i maszynowych po stronie sowieckiej.**

Powód walki tej dotychczas nie jest znany, **przypuszczalnie jest to nowy fakt zbuntowania się jednej z band dywersyjnych, organizowanych przez sowiety przeciw Polsce.**

Z ziemic Polski.

ORGANIZACJA POWIATOWYCH URZĘDÓW ZIEMSKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Na mocy rozporządzenia Min. Reform Rolnych utworzono obecnie 5 nowych powiatowych urzędów ziemskich na terenie woj. śląskiego. I tak: urząd w Katowicach na powiaty: katowicki (miasto i wieś), Królewska Huta i świętochłowicki, w Rybniku na powiat rybnicki; w Lublińcu na powiaty: lubliniecki i tarnogórski; w Pszczynie na powiat pszczyński i w Cieszynie na powiaty: cieszyński i bielski.

Polska armja

UPOSAŻENIE CHORĄŻYCH.

Wobec wypadków kwestjonowania wypłat uposażenia chorążym, zajmującym etat podoficerski, władze wojskowe wyjaśniają: że do czasu ustalenia list chorążych zawodowych dla poszczególnych rodzajów broni i służb i przeprowadzenia w związku z niemi wyrównania stanu chorążych, należy wypłacać pełne uposażenie wszystkim chorążym, bez względu na to, czy w danej formacji chorążowie przekraczają etat oficerski i zajmują etatowe stanowiska starszych sierżantów.

ZMIANA PRZEPISÓW O URLOPACH.

W związku z brzmieniem ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych, minister spraw wojskowych zmienił tekst przepisów, dotyczących urlopów czasowych dla szeregowych. Obecnie tekst ten brzmi: czas trwania urlopu zdrowotnego nie może przewyższać 2 miesiące w okresie jednego roku kalendarzowego dla szeregowych niezawodowych, zaś 6-ciu miesięcy dla szeregowych zawodowych.

MATERJAŁ ZAMIAST GOTOWYCH MUNDURÓW DLA PODOFICERÓW.

Wychodząc z założenia, że prawie wszyscy podoficerowie zawodowi, otrzymujący umundurowanie żołnierskie, przerabiają je celem dopasowania, władze wojskowe zezwoliły na dawanie podoficerom zawodowym materjału i dodatków w ilości podług norm ustalonych, zamiast gotowych przedmiotów umundurowania. Koszty szycia umundurowania z otrzymanego materjału, o ile szycie nie może być uskutecznione w wojskowych warsztatach, będą według ustalonych cen zwracane. Uszyte takie mundury będą cechowane i pozostają własnością wojskową.

ZMNIEJSZENIE NORMY OWSA W ARMJI.

Ze względów oszczędnościowych oraz mając na uwadze, iż najważniejszą pracę spełniają konie wojskowe latem i muszą być najintensywniej karmione na wiosnę, oraz chcąc uniknąć kryzysu surogowania nieużytecznymi środkami wyżywienia, władze wojsko we zmniejszyły tymczasową, aż do odwołania normę spożycia owsa dla wszystkich koni w armji. Zmniejszenie to wynosi 1 kg. owsa dziennie na konia. Zamiast tego wydawane będą 2 kg. siana dziennie więcej na konia. Zarządzenie to stoi oczywiście w związku z niedostatecznymi tegorocznymi zbiorami.

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

DZIWNE PYTANIE.

Przy stoliku w cukierni siedzą dwaj panowie. Gdy już wszystkie tematy zostały wyczerpane, jeden z nich zapytuje:

— Słyszał pan, córka Bajgelmana wychodzi za mąż...

— Czy na długo?... — pyta drugi, ziewając.

MOŻE TAK BĘDZIE LEPIEJ?

Pani Klingbeilowa wyjeżdża do Nicei. Pan Klingbeil jest trochę zazdrosny o swą żonę, ale udaje, że go to nic nie obchodzi.

Przed wyjazdem żona pociesza męża:

— Słuchaj, mój kochany... W Nicei będę myślała o tobie każdej nocy.

Na to odzywa się mąż:

— Wiesz co?... Lepiej zostań już przy mnie i myśl co noc o Nicei...

KAZIMIERZ NAPOLEON GOŁBA.

Rozwiany sen.

17)

Zatrzymano się jednak tylko przed rozwartą na ścieżaj bramą parkową. W szerokiej alei wjazdowej stał już długi szereg kuligowych sań! Od dworu zaś buchały wiwaty, zmieszane z rzępoleniem tuchowskich skrzypków i dźwiękami — fortepjanu.

— Adam, wyłaź, Wróblówka! — trącił go Orłowicz.

— Podjechać pod... pod ganek... oj. da-dana! — zamruczał Grębosz.

— Panie Adamie! — wychyliła się z tyłu panna Regnińska. — Baśka i Myśka czekają na pana, a Marylka Kurzycka umyślnie się dziś nie upudrowała!... Musi pan wyjść do nich!

Nie pomogły i takie argumenty.

Zawołano wreszcie parobka, który pokazał „jaśnie panu", w jaki sposób wychodzi się z sanek i ruszono dalej.

Orłowicz, który podczas ostatnich wakacji był już raz w Janoszynie, w odwiedziny u Stefka, nie pamiętał jednak dokładnie drogi, która wydała mu się teraz dziwnie prostą, dlatego podcinając konie, wciąż pytał się panny Regnińskiej, czy dobrze jedzie. Trakt biegł równolegle z brzegiem Dunajca, póki nie zwrócił się na prawo, gdzie już zaczynał się Janoszyn. Ominięto zatopiony wśród drzew, ciemny, jakby wymarły dwór i zjechano z gościńca na boczną dojazdową drożynę, która wiodła do dziadkowego folwarku.

Ledwo zajechano pod olbrzymią, stuletnią może lipę, która swym szkieletem zasłaniała przed promieniami księżyca bielejące ściany długiego, parterowego domostwa, powitała ich sfora psów rozgłośnem ujadaniem. Z trudem uspokoiła ją Zosia i zaalarmowana, nadbiegająca służba.

— Czy pan jest u siebie? — zapytała panna Regnińska.

— Właśnie co przysłoł po jaśnie pona pon z Wróblówki — odparł tęgi parobek ze srogiemi bokobrodami, niczem lokaj — to i pojechoł na ten tam kulig...

— Zatem rozgościmy się sami! Otwórzcie nam pokoje, Franciszku, i każcie pościelić łóżko! Widzicie, przywieźliśmy chorą panienkę.

Na to słowo zniknęła nieufność starego sługi. Przypadł do sań i przywarł ustami do drobnej rączyny Janki. Ale zaraz wyprostował się i z największem uszanowaniem i ostrożnością wydobył ze sań swoją panienkę, by zanieść ją na swych krzepkich jeszcze rękach na pokoje. Zosia zaś, zleciwszy konie służbie, poszła za nim razem z Orłowiczem. Przebywszy długą, wzdłuż całego domu ciągnącą się werandę, a następnie przedpokój, znaleźli się w niezbyt obszernej, lecz zacisznej i ciepłej jadalni. Zaraz zapalono lampę i troskliwy Franciszek, zdjąwszy z Janki płaszcz, a nie śmiąc już zdjąć czapki, posadził ją na wielkim, skórą obitym fotelu dziadkowym, który przysunął na kółkach do rozpalonego pieca. Orłowicz zaś, zrzuciwszy wierzchnie, zupełnie nasiągłe wilgocią odzienie, oddał je również Franciszkowi i usiadł na kanapce z drugiej strony pieca naprzeciw Janki. Panna Regnińska przyjęła na się rolę gospodyni i zakrzątała się gorliwie, by przygotować dla zziębniętych posiłek godny i wywczasy. Nie mogąc przytem usiedzieć na miejscu, wybiegła zaraz wydać służbie polecenia, zostawiając ich oboje sam na sam.

(Dokończenie nastąpi).

WIELCY MISTRZE SŁOWA.

ŻEROMSKI OTRZYMAŁ NAGRODĘ MIN. OŚWIATY za arcydzieło „Wiatr od morza“.

Warszawa. (AW). Żeromski otrzymał nagrodę ministerstwa W. R. i O. P. za najwybitniejsze dzieło literackie. Nagrodę tę przyznał mu sąd konkursowy, złożony z najwybitniejszych literatów i krytyków za arcydzieło „Wiatr od morza“. Nagroda wynosi 5.000 złotych.

PRZEMYSŁ POLSKI.

POKRZYWDZENIE MAŁOPOLSKICH OŚRODKÓW PRZEMYSŁOWYCH.

(Od korespondenta „Gońca Krak.“)

Warszawa, 21 stycznia.

Sfery gospodarcze Małopolski Wschodniej zwróciły uwagę na ujemne wyniki stosowania przez rząd systemu centralizacji zamówień rządowych. System ten doprowadza do tego, iż przemysł średni lokalny odsuwany jest od dostaw na rzecz przemysłu centralnego i zachodnio-polskiego

z krzywdą dla ośrodków małopolskich.

Chodzi tu zwłaszcza o zamówienia dla przemysłu drukarskiego, metalowego i skórzanego. Lwowskie organizacje gospodarcze w specjalnym memorjale zwracają uwagę, że w ten sposób przemysł lokalny, tracąc źródła odbioru, osłabia zdolność swego rozwoju. W związku z tem przemysłowcy małopolscy domagają się uwzględniania przy dostawach lokalnych miejscowych ośrodków produkcji, a przy zamówieniach skonsolidowanych odpowiedniego udziału dla wytwórczości lokalnej.

Ustawodawstwo socjalne.

PRZEPISY O KARMICIELKACH.

(Od koresp. „Gońca Krak.“)

Warszawa, 21 stycznia.

W Min. Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja z delegatami Generalnej służby zdrowia w sprawie ustalenia instrukcji do rozporządzenia o karmicielkach. Zasadnicze linje wytyczne instrukcji tej wprowadzają obowiązek stałego nadzoru sanitarnego nad karmicielkami. Odbywać się będą stałe inspekcje, zezwalające na pełnienie funkcji karmicielek. Karmicielki te będą zaopatrzone w świadectwa lekarskie.

OSADNICTWO I PARCELACJA.

POMOC BUDOWLANA DLA OSADNIKÓW.

Warszawa, 21 stycznia.

Rozwijając akcję w sprawie należytego zabezpieczenia osadników w materjały budowlane Min. Reform Rolnych zarządziło, aby urzędy ziemskie już obecnie przystąpiły do porozumienia się z poszczególnymi okręgowymi zarządami lasów państwowych co do ilości drzewa, jakie z normalnie prowadzonych wyrębów mogą być dostarczone kolonistom. Zabiegi ministerstwa zasługują na uznanie z uwagi na krytyczny dotychczas stan osadnictwa pod względem budowlanym, szczególnie na terenie województw wschodnich.

TEATRALJA.

RECEPTA NA PUSTKI W TEATRACH. Znaczna obniżka biletów teatralnych.

Teatry wiedeńskie zniżyły cenę biletów wejścia mniej więcej o 40 procent.

Zanim przyszło do takiej poważnej zniżki, potrzeba było długich rokowań pomiędzy dyrektorami poszczególnych teatrów.

Długo ważyły się argumenta za i przeciw zniżce, aż wreszcie dyrektorzy zgodzili się na powyższą obniżkę.

Obecnie interesowane sfery teatralne spodziewają się, że frekwencja publiczności znacznie wzrośnie. Praktyka okaże, czy te oczekiwania nie zawiodą.

Z pod znaku dziesiątej Muzy.

ESTELLA TAYLOR WYCHODZI ZAMĄŻ za znanego boksera Jacka Dempseya.

Kobieta, która zdobyła serce wszechświatowego championa boksu, Dempsey'a, jest artystką kinematograficzną. Pierwszy jej mąż, z którym się obecnie rozwiodła, był kamerdynerem. Jack Dempsey poznał Estellę Taylor, swą przyszłą żonę, w Los Angelos i już się z nią nie rozstawał.

Jak walczyć z drożyzną?

Zapowiedź nowej zniżki cen węgla śląskiego.

(Od koresp. „Gońca Krak.“)

Warszawa, 21 stycznia.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, iż przedstawiciele przemysłu węglowego na Śląsku, członkowie t. zw. konwencji śląskiej, zamierzają w najbliższych dniach odbyć konferencję w sprawie obniżenia obecnych cen węgla śląskiego. Obniżenie to stoi w związku z obecnie wytwarzającą się sytuacją wzajemnej konkurencji z powodu zastoju.

Muzyka i śpiew.

Śpiew narodowy.

...„Piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła!
Poznali ją żołnierze...
Przywodzą na myśl długie swej wędrówki lata
„Po lądach, morzach, piaskach gorących i mrozie
Pośrodku obcych ludów, gdzie często w obozie
Cieszył ich i rozrzewniał ten śpiew narodowy...“

Któż słów tych nie zna, kto nie umie ich na pamięć, kto nie odczuł ich prawdy i rzewności, zwłaszcza podczas ostatniej wojny? W okopach czy marszach, na biwakach czy w koszarach była nam pieśń towarzyszką, osłodą bólów i niedoli i pokrzepicielką dusz. Nie zapomnę nigdy, jak w 1918 r., służąc w V dywizji Hallera na Syberji, spędzałem w Ufie (po odwrocie oddziałów naszych z pod Bugulmy) wieczór wigilijny i jak nas wtedy wzruszały nowe pieśni żołnierskie, przywiezione z kraju przez rozproszeńców drugiej brygady; był to najcenniejszy podarek wigilijny i najmilsza łączność z ojczyzną, od której coraz bardziej oddalały nas losy.

Pieśni żołnierskich nie brakło w Polsce nigdy od czasów Krzywoustego, jak o tem świadczy kronika Gallusowa. Pod Grunwaldem rozbrzmiewała śpiewka o Witoldzie i dwóch szablicach; dłuższą wziętość miały później pieśni czarnieckczyków, konfederatów barskich, żołnierzy kościuszkowskich („Bartoszu!“), a nadewszystko żołnierzy napoleońskich, którzy nam dali nasz nieśmiertelny hymn narodowy. Kwitła pieśń żołnierska i w r. 1830, kiedy mistrzami jej byli Seweryn Goszczyński, W. Pol i Józef Tetmajer, obok wielu mniej wybitnych lub bezimiennych. Rok 1863, choć przeważnie dźwięczał jękiem, wydał też niemało pieśni, do dziś dnia śpiewanych, jak np. Anczyca „Hej, strzelcy wraz!“ lub Ernesta Buławy „Jak to na wojence ładnie“; o drugiej z nich pisze historyk literatury, że „już jedna ta piosenka zapewnia twórcy wdzięczne wspomnienie w literaturze“.

Niemały plon przyniosła wojna obecna. Zrodziło się w niej wiele przepięknych pieśni, to smutnych, jak „Zakwitały białe kwiaty róż“, lub „Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani?“ — to wesołych, jak: „Ksiądz mi zakazował“, jak „Święty Piotruś“, jak: „Miała baba trzech synów“... Pocóż będę wyliczał, wszak każdy je zna. Powstały one w legjonach, w korpusach Dowbora i w dywizjach Hallera, a wreszcie w zjednoczonej już armji polskiej, walczącej przeciw bolszewikom.

Wiele też przynosili z sobą ze wsi młodzi rekruci, bogacąc nowemi rodzimemi pierwiastkami pieśń wojskową.

Obok tych rodzimych, swojskich żywiołów wdarły się do tej pieśni jednakowoż i niepożądane i obce jej elementy, które w ostatnich latach coraz bardziej się panoszą. Dawniej mogły nas one nie dziwić; w pierwszych latach wojny niejeden z nas służył w armji zaborczej lub innej cudzoziemskiej, gdzie z musu zaznajamiał się i oswajał z pieśnią obcą. Niekiedy, gdy wojsko polskie przebywało lub tworzyło się za granicą, przejęło niejedną nutę lub zwrotkę ze swego otoczenia; tak np. hallerczycy zaklimatyzowali w Polsce francuską „Madelon“. Zdarzało się to i dawniej; w 1831 r. Francja „przysłała nam“, jak mówi Wyspiański, „Warszawiankę“ Delavigne'a, a niewiele później, Niemiec, J. Mosen, obdarzył nas „Tysiącem walecznych“, Szubertowska zaś melodja w pieśni: „Choć burza huczy koło nas“ nie przeszkadza wielu uważać jej za polską. Były to jednak nieliczne wypadki, w których literacka lub muzyczna wartość utworu usprawiedliwiała pożyczkę. Co innego jednak powiedzieć trzeba, gdy zawodowi podoficerowie, starganym od komenderowania głosem uczą dziś swych podkomendnych „śpiewania“ wszelakiej tandety, otrzymanej w spadku po wielojęzycznej i dysharmonijnej armji austrjackiej; najczęściej są to pieśni czeskie, które najgłośniej rozlegały się w b. monarchji rakuskiej, nietylko dlatego, że kapelmistrzami wszędzie byli Czesi, ale i dlatego, że oficerowie-Niemcy przemawiali do chłopa polskiego w języku czeskim, jako łatwiejszym; stąd to urósł złośliwy żart, że gdy Niemiec chce mówić po polsku, powstaje z tego czeszczyzna. Bądź co bądź ta „półurzędowa“ czeszczyzna z natury swej już niezbyt wykwintna, przenikła do armji polskiej w formie najmniej wybrednej, czego dowodem mogą być z grubsza tylko spolszczone, a zgoła ordynarne i trywjalne piosenki, tak niestety rozpowszechnione: „Maryśka, moja Maryśka“, „Siekiera-motyka“, „Gdyśmy szli koło żyta“ i wiele innych.

W niezdarnem spolszczeniu rozeszły się podobnie najnieudolniejsze piosenki węgierskie, chorwackie, a nadewszystko wiedeńsko-niemieckie, pełne „tyrolskich“ refrenów: ju! cha! cha! hejsa! Wiele z nich przeszło do wojska z — operetki, że wspomnę choćby arję z „Herbstmanever“: „Pójdź, pójdź, moja kotko!“, która w przeciągłem wykonaniu kompanji piechurskiej traci nawet pierwotny widzięk; przez jakąś ironję i do tragicznej, a bolesnej pieśni żołnierzy lwowskich: „W dzień wrześniowy i ponury“ dodano melodję z operetki Gilberta-Grünberga. Ale nie brak w tym repertuarze i melodji rosyjskich; ktoś stworzył pieśń: „Czemuś smutny, o żołnierzu?“ na nutę dumy rosyjskiej o Stieńce Razinie („Wołga, Wołga, mat' rodnaja“), a w 79 p. p. w Słonimiu, o 50 klm. od granicy sowieckiej, doszło do tego, że znaną pieśń: „Naprzód, drużyno strzelecka!“ śpiewają na melodję marsza bolszewickiego: „Smieło, towariszczi, w nogu!“ — nie mówiąc o brzmiącej już zgoła po rosyjsku śpiewce „Kalina moja“, gdzie nawet jest charakterystyczny „zapiewajło“.

Taka polityczna nieostrożność w śpiewie niejednokrotnie już się zdarzała. Marszałka Focha w jednem z miast polskich przywitała orkiestra wojskowa marszem 79 p. p. austr. „Wir von Sternberg, dreiundneunzig“..., w którego tekście słowny były różne złorzeczenia na koalicję. Przed miesiącem sam na własne uszy słyszałem, jak oddział wojska polskiego z przejęciem, godnem lepszej sprawy śpiewał: „An der blauen Donau“, oczywiście w przekładzie, bodaj że „Nad modrą Wisełką“ — melodja jednak ta sama, typowo niemiecka.

Nie wiem, czy wojsko francuskie, czy rumuńskie, czy choćby sowieckie śpiewa z takiem przejęciem kiepsko tłumaczone i przekręcone melodje niemieckie lub czeskie? Czy nas Polaków nie stać na swoje?

Do was ośmielam się zwrócić, czcigodni mistrze, kompozytorzy polscy! Dobądźcie ze swych kilkewskich skarbnic kilka prostych nut i ofiarujcie je w jałmużnie żołnierzowi polskiemu, który dał nam — całą Polskę, wielką i niepodległą! O melodję wszak się proszą utwory Romanowskiego, a w śpiewniku Jana Sawy-Konopnickiej, prócz świętej „Roty“, wiele innych strun poruszyć można. Należy się żołnierskie memento za umarłych żołnierskim cieniom pieśniarzy: Mączki, Żuławskiego, Małaczewskiego; gdy nie chcecie samych tonów poważnych, oto macie arcywesołe „Pieśni żołnierskie“ Makuszyńskiego. Ale nadewszystko waszą jest rzeczą ożywić polską pieśń żołnierską, z piersi i serca samych żołnierzy wydobytą, która spoczęła na laurach — i śpi... Wolisz, jak papuga, przedrzeźniać innych, a wiadomo, że papugi pięknie nie śpiewają.

Nieraz zastanawiałem się, czemu żołnierz nasz nie ma tak wyrobionego słuchu i poczucia muzykalności, jakie cechują np. żołnierzy rosyjskich. Przyczyny odkryłem dwie: pierwsza to brak należytego kierownictwa, druga — brak przygotowania z domu. W cerkwi ruskiej śpiew jest wysoko postawiony, więc i lud ruski ma lepszą w tym względzie „szkołę“, niż nasz lud, który w kościele przeważnie słyszy ochrypłego i niezgodnie z organami śpiewającego organistę. Reforma w tym kierunku — umuzykalnienie naszego ludu — jest sprawą pilną i niezbędną.

Józef Birkenmajer.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Śmierć na gruszy“.
Piątek: Gajdarow i Gzowska.
Sobota: „Miód kasztelański“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Zielony Kakadu“.
Piątek: „Hrabina Marica“.
Sobota popoł.: „Tancerka w masce“ — wieczorem: „Hrabina Marica“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Kobieta bez skazy“.
Piątek: „Dzikus“.
Sobota popoł.: „Krowoderskie zuchy“ — wieczorem: „Kobieta bez skazy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Maciste i Hiszpanka“.

Reduta: Od poniedziałku: **„Przy kominku“**, 2 serje razem w jednym seansie. — **„Gdy na kominku wygasł żar“**, w roli głównej Wiera Chołodnaja.

Sztuka: „Karawana“, wspaniały dramat przygód w 6 wielkich aktach, według noweli Emersona Hugha.

Uciecha i **Zachęta: „Dziesięcioro przykazań“**; 2-ga epoka i ostatnia.

Wanda: „Z pamiętnika sędziego śledczego“, sensacyjny dramat w 7 aktach na tle morderstwa z premedytacją wedle prawdziwego zdarzenia w Nowym Jorku.

Warszawa: „Najnowsze przygody Tarzana“, dwie serje razem. W głównej roli Elmo Lincoln.

——oo——

CO SŁYCHAĆ Z ZAMKNIĘCIAMI RACHUNKOWEMI GMINY M. KRAKOWA? Od kilku lat magistrat m. Krakowa nie ogłasza zamknięć rachunkowych ogólnej gospodarki miejskiej, ani też przedsiębiorstw miejskich mimo, że według statutu gminnego zamknięcia te powinny być przedkładane co roku Radzie miejskiej, a obecnie Radzie przybocznej. Ciekawą zatem jest rzeczą, w jaki sposób komisja tymczasowego wydziału samorządowego przeprowadza obecnie kontrolę magistratu i przedsiębiorstw miejskich, skoro nie ma do pomocy zamknięć rachunkowych, potrzebnych do rewizji gospodarki miejskiej z czasów dewaluacji marki polskiej.

O POMIESZCZENIE BIUR PAŃSTW. URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY W KRAKOWIE. Jak wiadomo, państw. urząd pośrednictwa pracy mieści się w starej kamienicy przy ul. Podzamcze. Budynek ten, przeznaczony przed kilku laty na zburzenie, nie nadaje się w zupełności na biura. Od kilku miesięcy w lokalu tym pomieszczono także zarząd obwodowy funduszu bezrobocia, wskutek czego ciasnota się zwiększyła. Liczne strony nie mają poczekalni i muszą stać całemi godzinami na placu przed urzędem. Należałoby przeto postarać się dla biur państw. urzędu pośrednictwa pracy o odpowiedniejsze pomieszczenie.

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1904 W KRAKOWIE. Wydział wojskowy magistratu krak. spisuje poborowych urodzonych w roku 1904, a przebywających w mieście Krakowie i spis ten musi zamknąć w dniu 24 bm., tj. w sobotę. Ponieważ dotychczas z urodzonych w mieście Krakowie stosunkowo mała ilość mężczyzn zgłosiła się do spisu, przeto magistrat wzywa do dopełnienia tego obowiązku jeszcze w tych 3 ostatnich dniach, gdyż te osoby, które bez uzasadnionych przyczyn nie uskutecznią zgłoszenia w przepisanym czasie, narażą się po myśli nowej ustawy wojskowej na kary.

BRAK WODY W KRAKOWIE. Od kilku tygodni z powodu wadliwego funkcjonowania wodociągu miejskiego w Krakowie lokatorowie zamieszkaujący wyższe piętra kamienic pozbawieni są wody przez znaczną część dnia i przez całą noc. W wielu ulicach, jak np. w ul. Długiej, Krowoderskiej, Pędzichów, Szlak i innych, obok położonych, ukazuje się woda na krótki tylko czas od godziny mniej więcej 8 rano do 11 przedpołudniem. Popołudniu, wieczorem i przez całą noc do rana wody w wodociągach poza parterem zupełnie niema, co dla mieszkańców jest fatalnem nie tylko pod względem hygienicznym, lecz także pod względem zabezpieczenia na wypadek pożaru. Możeby zarząd wodociągu miejskiego postarał się o to, by mieszkańcy Krakowa byli dostatecznie zaopatrzeni w wodę, tak w dzień, jak i w nocy, zwłaszcza, że opłaty za wodę, składane przez lokatorów, są bardzo wysokie.

GMINA KRAKOWSKA ZAKUPUJE MŁYN I PIEKARNIĘ. Jak słychać, wojskowość ma zamiar rozwiązać umowę z gminą m. Krakowa, która dzierżawi piekarnię wojskową na Warszawskiem. W razie odebrania tej piekarni gmina będzie zmuszona wybudować inną celem regulacji cen chleba w Krakowie. Podobno gmina zamierza zakupić jeden z młynów i w ten sposób, mając piekarnię i młyn, będzie mogła wypiekać znacznie tańszy chleb.

REORGANIZACJA I REDUKCJE W POLICJI. Jak się dowiadujemy ze sfer kompetentnych, w najbliższych miesiącach nastąpią zmiany w policji państwowej na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności w Krakowie.

Komenda okręgowa policji państw. przemieniona zostanie na komendę województwa krakowskiego, na podstawie uchwały Rady ministrów. Na całym obszarze Rzeczypospolitej nastąpi redukcja dwustu kilkudziesięciu wyższych i niższych funkcjonarjuszy. Pierwszym rzędzie będą zredukowani starzy funkcjonarjusze, mający wysłużoną ilość lat i funkcjonarjusze, mający niedostateczne kwalifikacje.

W krakowskiej ekspozyturze urzędu śledczego nastąpią wielkie zmiany. W miejsce siedmiu referentów, kierowników brygad śledczych, zostaną tylko trzej referenci z kierownikiem urzędu śledczego, przez co praca w ekspozyturze śledczej będzie scentralizowana, co się oczywiście przyczyni do sprawności tegoż urzędu, który w obecnych warunkach pozostawia wiele do życzenia.

Na wspomnianych trzech referentów powołani zastaną najzdolniejsi i z najlepszemi kwalifikacjami oficerowie policyjni. Pewna część oficerów policji i wywiadowców zostanie przydzielona na powiaty, a zwłaszcza na kresy wschodnie, gdzie stosunki bezpieczeństwa ogromnie szwankują.

ZAKAZ WYWOZU TŁUSZCZÓW I WĘDLIN Z KRAKOWA ZNIESIONY. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 26 bm. znosi się aż do odwołania zakaz wywozu tłuszczów i wędlin z Krakowa do innych miejscowości w kraju.

CENY MAKSYMALNE MIĘSA. Województwo krak. ustaliło aż do odwołania następującą taryfę cen maksymalnych na mięso: 1 kg mięsa wołowego I klasy z dokładką 20 proc. 1.60 zł, bez dokładki 1.92 zł; II klasy z dokładką 20 proc. 1.45 zł, bez dokładki 1.74 zł; III kl. z dokładką 20 proc. 1.30 zł, bez dokładki 1.56 zł; 1 kg. mięsa cielęcego I klasy 1.55 zł, II kl. 1.40 zł, III kl. 1.25 zł. Polędwica wołowa o 5 groszy więcej na 1 kg.

ZWYŻKA CEN MĄKI. W ostatnich dniach ceny zboża i mąki na placach targowych uległy silnej zwyżce. Za 100 kg żyta żądają handlarze zbożowi 32—33 zł, to jest 50 proc. zwyżki od cen przedświątecznych, za mąkę żytnią 65 proc. żądają 46—47 zł za 100 kg. Jak wnioskować można, stoimy przed nową falą drożyzny.

SPRAWA ZAPISU Ś. P. CORAZZY, który jak wiadomo, przeznaczył testamentem swój majątek nieruchomy na budowę Muzeum Narodowego — wchodzi obecnie w fazę realizacji. Zarządca masy spadkowej dr Ehrenpreis nawiązał w tej sprawie pertraktacje z władzami pocztowemi, proponując im w pierwszej linji nabycie budynku zapisanego komitetowi budowy Muzeum.

ODZNACZENIE MUZYKÓW KRAKOWSKICH NA LWOWSKIM KONKURSIE. Na konkursie jubileuszowym lwowskiego Chóru akademickiego, sąd konkursowy uznał za najlepszy i na nagrodę zasługujący utwór Bol. Wallek-Walewskiego — „Psalm 130 Jana Kochanowskiego“, a „zaszczytnie odznaczone“ zostały utwory Fel. Nowowiejskiego i Stan. Lipskiego.

DLA USUNIĘCIA POWAŻNYCH NIEDOGODNOŚCI PRAKTYCZNYCH ma być we wszystkich województwach Rzpltej zaprowadzony system stałego i ścisłego porozumienia między naczelnikami władz wyodrębnionych (administracji szkolnej, skarbowej, kolei, władz wojskowych oraz władz i organów sądowych) a wojewodą. Na naradach tych będą omawiane wszystkie aktualne sprawy interesujące więcej niż jeden dział administracji dla uzgodnienia zarządzeń poszczególnych władz specjalnych.

ARESZTOWANIE SZAJKI FAŁSZERZY LIRÓW. Jeszcze w roku 1923 pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty włoskie 500-lirowe. Prowadzone dochodzenia policyjne nie dały wówczas pozytywnego rezultatu. Dopiero dnia 18 bm. przytrzymały organa tut. eksp. śledczej Ernesta Widła (lat 31) rodem z Krakowa, rzekomo szofera, jego brata Marjana Widła, lat 27, montera, dalej Romana Widła, lat 23, woźnego pocztowego i szwagra Ernesta Widła, niejakiego Augusta Coraziniego, lat 26, współwłaściciela fabryki makaronów, jako fałszerzy owych banknotów. W toku dochodzeń okazało się, że Roman Wideł, jako woźny pocztowy dopuszczał się kradzieży listów amerykańskich. W dniu wczorajszym całą szajkę odstawiono do więzień sądu okr.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Maksymowi Honigbergowi, kupcowi, skradziono przy okienku w Banku Polskim portfel z większą gotówką. Nadto Józefowi Gruberowi skradziono w pociągu na przestrzeni między Szczakową a Trzebinią portfel z 130 zł i dokumentami osobistemi.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Jan Rudawski, stróż domu przy ul. Zielonej 20 doniósł, że dnia 19 bm. o godz. 10 wydalił się z domu syn jego Tomasz, lat 14 i dotąd nie powrócił.

OSTRZEŻENIE PRZED PODEJRZANEM INDYWIDUUM. Od kilku dni uwija się po Krakowie pewien osobnik, podający się za stolarza, poszukującego pracy po domach prywatnych i w razie odmowy pracy prosi o wsparcie i wymusza wprost swem obcesowem zachowaniem się datki. Rysopis: średni, brunet, twarz pomarszczona, lat około 30—40, ubrany w czarne palto, w średnim stanie. W razie przydybania w mieszkaniu prywatnem należy powiadomić tut. E. U. Ś. Nie jest wykluczonem, iż osobnik ten może dopuszczać się kradzieży w razie sprzyjających okoliczności.

———o———

Z SALI SĄDOWEJ.

KRADZIEŻ MIĘSA Z KUCHNI WOJSKOWEJ.

W wojskowym sądzie okręg. w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Władysławowi Frasiowi, szer. 20 p. p., oskarżonemu o to, że dnia 17 listopada 1924 w koszarach 20 p. p. Krakowie z kuchni bataljonu zabrał celem spieniężenia kawał mięsa wagi 6 kg. Rozprawie przewodniczył ppłk. dr Szafrański, oskarżał mjr. dr Nuckowski, bronił oskarżonego adwokat dr Leopold Suesser. Oskarżony do winy się przyznał a tłómaczył się brakiem pieniędzy. Trybunał przyjmując jako okoliczność łagodzącą przyznanie się oskarżonego a jako obciążającą, iż oskarżony był już poprzednio za podobne czyny karany, zasądził go na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem do kary 2-miesięcznego aresztu śledczego.

DEZERTER — WŁAMYWACZ.

W tym samym sądzie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Bolesławowi Piotrowskiemu, strzelcowi z 3 p. strzelców podhalańskich, oskarżonego o dezercję, popełnioną kilkakrotnie mimo ciągłego aresztowania. W czasie przebywania na dezercji usiłował oskarżony dnia 4 września ub. r. w Sosnowcu włamać się do lokalu Towarzystwa kulturalno-oświatowego „Świt“, jednak w czasie roboty został spłoszony. Oskarżony do winy się przyznał. Karta karna oskarżonego wskazywała na kilkakrotne zasądzenia oskarżonego. Trybunał zasądził oskarżonego na półtora roku więzienia z zaliczeniem do kary 4-ech miesięcy aresztu śledczego.

——xox——

Zawiadomienia i komunikaty.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO ODDZIAŁ KRAKOWSKI. W sobotę dnia 24 bm. o godz. 6-ej wieczorem w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. Jagiellońska 22, II p.) odbędzie się posiedzenie Polsk. Tow. Chem., na którem p. inż. D. Wandycz wygłosi odczyt „O destylacji rozkładowej ropy“.

AKADEMICKIE KOŁO T. S. L. rozpoczyna kursa dla analfabetów. Wpisywać się można codziennie (prócz niedziel) w Domu Akademickim (ul. Jabłonowskich Nr. 10, sala 89, II piętro) w godz. od 2—3 popoł. Pierwsze zebranie wszystkich analfabetów i podzielenie ich na grupy odbędzie się tamże w niedzielę dn. 1 lutego o godz. 3-ciej popołudniu.

SEKCJA CIĘŻKO-ATLETYCZNA T. S. WISŁA odbywa ćwiczenia w każdy wtorek i czwartek od godz. 8.30 do 10 wiecz. w sali Sokoła krak. przy ul. Wolskiej pod kierownictwem trenera, znanego zapaśnika p. Pawlikowskiego. Wpisy do Sekcji przyjmuje kierownik tejże w każdą sobotę w lokalu T. S. Wisła, Długa 5, I p. of. między godz. 6 a 7 wiecz.

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

IV MASKARADĘ WENECKĄ urządza VI Koło T. S. L. dnia 4 lutego br. w sali Towarzystwa Rolniczego przy Placu Szczepańskim. — Komitet przygotowuje niespodzianki, jak: nagroda za piękność, nagroda za kostjum, za taniec itp. Zabawa VI Koła T. S. L., mająca co roku powodzenie i teraz zapowiada się doskonale. — Zaproszenia wydaje się w lokalu Koła VI T. S. L., Rynek 6, II schody, II p. od godz. 5—6 popoł.

——oo——

——oo——

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. Żadna operetka ani sztuka dawno już nie odniosła takiego sukcesu w Krakowie, jak „Hrabina Marica“. Grana była w Krakowie 37 razy przy wyprzedanej prawie widowni. Sukces niebywały święcili w tej operetce pp. Kramerówna (w ostatnich dniach Czermekówna), Wesołowski, Pilarski (jun.), Chrzanowski, Cybulski i Berski. Dyrekcja, zachwycona tem powodzeniem, daje jeszcze 4 ostatnie razy „Maricę“, to jest w piątek 23, w sobotę 24 a w niedzielę popoł. i wieczór. Rolę Tassila śpiewać będzie poraz pierwszy Marjan Wawrzkowicz, tenor warszawskiej operetki. — W sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Tancerka w masce“.

———o———

RUCH WYDAWNICZY

„WYCHODŹCY“, organu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 3, z treścią następującą: Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. — Hotel emigracyjny na Powązkach w Warszawie. — Do Starego Kraju. — W sprawie polskiej polityki wychodźczej (odcinek). — Polacy we Włoszech. — Noe przepisy o pobycie cudzoziemców we Francji. — Wrażenia legjonisty polskiego z Syrji. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Cena Nr. pojedyńczego „Wychodźcy“ wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł. — Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70.

NR. 3 GAZETY ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ z dnia 17 stycznia br. zawiera następujące artykuły: Władysław Czapiński: Zgromadzenia w Polsce. Andrzej Longschamps: O powszechnym obowiązku służby wojskowej. Prof. J. A. Rou: Uwagi o części ogólnej projektu kodeksu karnego polskiego. Władysław Jaszczołt: Stan bezpieczeństwa publicznego w r. 1924. Stanisław Batavia: Badania nad tatuowaniami w więzieniach warszawskich. Józef Siemieński: Strożytnictwo i nowatorstwo w nazwach urzędowych. Leon Władysław Biegeleisen: Gospodarcza propaganda zagraniczna a nasz handel wewnętrzny. Streszczenie francuskie artykułu z Nr 1 i 2 Gazety. Na wstępie zamieszcza Gazeta portret i życiorys podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spr. Wewn. Stefana Smólskiego. Stałe działy. W dziale literatura i sztuka powieści G. Daniłowskiego, Wacława Sieroszewskiego i feljeton literacki dra Konrada Górskiego.

TORPEDA, Nr. 7, opuściła prasę i zawiera sensacyjną powieść amerykańską Karola Foleya w doskonałym przekładzie Kazimierza Rychłowskiego, oraz cały szereg nowel tej miary pisarzy, jak Claude Farrere, Prosper Merimee, E. W. Hornung, Feliks Dorman, R. Bringer. „Torpeda“ jest jednem z nielicznych czasopism polskich, przynoszącem w każdnym numerze dział filatelistyczny i szachowy. Numer ozdobiony jest kilkunastu udatnemi ilustracjami. Cena Nru 1.50 zł. — Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 5.

„PRZEGLĄD LUBELSKO-KRESOWY“. Pod tym tytułem zaczął w Lublinie wychodzić, pod redakcją Franciszka Głowińskiego, ilustrowany dwutygodnik. Nowe czasopismo poświęcone jest stosunkom społecznym, kulturalnym i gospodarczym na terenie województw: Lubelskiego, Wołyńskiego i Poleskiego. Redakcja „Przeglądu“ zgromadziła przy sobie liczny i doborowy zespół pierwszorzędnych piór. Mile uderza bardzo staranna graficzna i ilustracyjna szata nowego pisma. — Adres „Przeglądu Lubelsko-Kresowego“: Lublin, ulica Kościuszki 8.

RZECZY WESOŁE.

BARDZO PROSTE.

— Powiedz mi, czy Niemcy nie przestaną szykować się do odwetu?
— Owszem.
— A kiedy?
— Gdy już będą zupełnie gotowi.

Piękno polskiej ziemi.

Dzisiejszy Nieśwież.

W grodzieńskiem „Nowem życiu“ znajdujemy interesujący opis dzisiejszego Nieświeża:

Otóż nazwę miasta jedni wywodzą od imienia księcia Nieświga, drudzy zaś od ryb, które w okolicznych pięknych jeziorach są zawsze świeże. O świeżości i nieświeżości ryb musiała być w tej okolicy i dawniej częstsza mowa, jako, że otaczające zewszą miasto jeziora są i były zawsze rybne. **Oprócz ślicznych jezior, ozdobą miasta są parki,** których Nieśwież ma dwa: jeden — zamkowy w mieście i drugi w odległości dwóch kilometrów pod nazwą Alby. Parki, **zamek książęcy z fosami i mostami, piękny ratusz, kościoły** i wszystko, co miasto posiada z zachodniej kultury i bardziej wybitnej, aniżeli gdzieindziej na Kresach, jego polskości — zapewne **zawdzięcza staremu i sławnemu w dawnej Polsce książęcemu rodowi Radziwiłłów,** który tu założył swoją siedzibę od dawnych czasów. **Bibljotekę i zbiory muzealne ze zbrojownią zabrali z zamku bolszewicy,** nie tknęli tylko rodzinnych grobów radziwiłłowskich, znajdujących się w katakombach pod kościołem.

Możemy tam własną ręką dotknąć **trumny księcia „panie kochanku“** i wielu, wielu innych z tego rodu, tam złożonych od czasów najdawniejszych aż do obecnych, i niejednemu przez szklaną szybę trumny zajrzeć w twarz poczerniałą i wyschłą.

Jakby pod wpływem dostojnej tradycji dzisiejszy **Nieśwież odznacza się czystością i estetyką w planie budowy i wyglądzie ulic.**

Ożywia znacznie miasto i okolicę i nadaje tętno życiu towarzyskiemu stojąca tu garnizonem kawalerja. Handel w pewnej mierze znajduje się w ręku polskiem. A opanowanie przez Polaka handlu pism i gazet znacznie się przyczynia do szerzenia kultury i myśli państwowej polskiej. Nieśwież ma przecie własne pismo, wychodzące co tydzień. Jest tu ognisko kupieckie, bibljoteka miejska, elektryczne oświetlenie, chór amatorski, no, i **Towarzystwo Łowieckie ze swoim klubem,** którego członkiem, mówiąc dyskretnie, może zostać nie każdy sobie zwyczajny nemrod nieświeski, w którego żyłach płynie czerwona krew, jak u innych ludzi. **Do klubu przyjmuje się tylko ludzi o krwi błękitnej...** co jedno obok tchnących parafiańską ceremonjalnością przypomina o naiwności Nieświeża i **arystokratycznych jego nałogach,** które jednak duch czasu i nowi dzielni ludzie z innych dzielnic niewątpliwie szybko zetrą.

Z romantyki zbrodniczej.

Oszust naśladowcą Don Juana.

Z Madrytu donoszą, że dostał się wreszcie w ręce policji sprytny oszust wielkoświatowy, który z dużem powodzeniem **grał rolę Don Juana w jego własnej ojczyźnie.**

Oszustem tym jest niejaki Argos **Madrazo,** młody człowiek, bardzo przystojny i niezmiernie pomysłowy, który obrał sobie Madryt za wdzięczne pole działania.

Przywdziawszy z całą bezczelnością mundur oficera wojsk hiszpańskich, którym wcale nie był i ozdobiwszy go mnóstwem orderów, miał wcisnąć się Madrazo, mówiący kilku językami, do sfer bogatego mieszczaństwa, któremu imponował ogładą towarzyską, mundurem, orderami itd.

Oprócz tego odznaczał się Madrazo nadzwyczajnym talentem **zjednywania sobie ludzi,** tak, że gdzie tylko się „zadomowił“ **naciągnął swych nowych przyjaciół na grube nawet sumy pieniężne.** Do tego zaś, aby uzyskać pewną pozycję w bogatej rodzinie, którą sobie upatrzył, służyło mu **rozkochanie w sobie panny domu i zaręczenie się z nią następnie.**

Ze względu na urok, jaki wywierał na kobiety, nie było panny, na którą zagiął parol, aby zdołała mu się oprzeć. Zostawszy narzeczonym, miał dla siebie **otwarte portfele** braci i kuzynów swej narzeczonej, a nawet... przyszłych teściów.

W taki sposób

zdołał ten naśladowca Don Juana wyzyskać w przeciągu krótkiego czasu dziewięć rodzin madryckich, mając w każdej z nich narzeczoną.

Rodziny te, pragnąc uniknąć skandalu i pośmiechowiska, na jakie zostały narażone przez sprytnego oszusta, chciały sprawę zatuszować, ale to się nie dało zrobić.

Policja mianowicie madrycka musiała zaopiekować się Madrazą, ponieważ za podobne romansowo-oszukańcze sprawki poszukiwany jest przez władzę bezpieczeństwa innych miast hiszpańskich.

Odkrycia w zakresie rolnictwa.

KRZYŻOWANIE SZLACHETNYCH I DZIKICH GATUNKÓW ZBOŻA.

Z Paryża nadchodzi wiadomość o odkryciu jednego z uczonych francuskich, mogącem mieć **dla rolnictwa bardzo doniosłe znaczenie.**

Mianowicie na ostatniem posiedzeniu paryskiej Akademji nauk ścisłych przedłożonem zostało studjum prof. **Blaringhens'a,** który udowodnił, że

za pomocą odpowiedniego krzyżowania szlachetnych gatunków pszenicy i żyta z dzikimi egzemplarzami tychże roślin, otrzymuje się nowe gatunki, które odznaczają się nadzwyczajną obfitością plonu.

W kraju tak rolniczym, jak Polska, powinnaby wiadomość ta wzbudzić żywe zainteresowanie.

ZDOBYCZE LOTNICTWA.

W 100 GODZINACH Z LONDYNU DO INDYJ.

Z **Kalkuty** donoszą do **Londynu,** że przebywający obecnie w Indjach dyrektor naczelny cywilnego lotnictwa angielskiego, **Brancker,** wygotował plan **powietrznego połączenia Londynu z Indjami,** które ma wejść w życie z początkiem 1927 roku.

Pierwszymi statkami powietrznymi, które mają utrzymywać komunikację na tej linji, będą

dwa samoloty, mogące zabrać każdy po 100 podróżnych i potrzebujące 100 godzin na przebycie drogi między Londynem a Kalkutą.

Odsunięcie jednak do roku 1927 wejścia w życie tego połączenia, wskazuje, że dopiero muszą być przeprowadzone próby budowy tak wielkich samolotów, jak te, które są projektowane.

GIEŁDA.

Kraków, 22 stycznia.

Na giełdzie efektów tendencja naogół słabsza. Papiery cukrowe w dalszym ciągu zyskały na kursie.

Dewizy znacznie słabsze, szczególnie Wiedeń i Zurych.

Na pogiełdziu stagnacja.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Nowy Jork 5.18 i pół; Zurych 100.30; Paryż 28.05; Wiedeń 7.31; Praga 15.68—15.64.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.36—0.37
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.32—0.34
Polski Glob	0.25
Zieleniewski	9.25
H. Cegielski Poznań	0.62—0.66
Trzebinia żelazo	0.64—0.65
Automotor	0.85—0.75
Górka	13.75—14.00
Tepege	2.03—2.05
S. W. Niemojewski	0.47
Chodorów	4.30—4.40
Chybie	5.50—5.55
A. Piasecki	1.50

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno 13 i pół (a 25), 12 i pół do 12 i jedna czwarta.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.70; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski Poznań 0.68; Parowozy 0.36; Starachowice 1.78; Zieleniewski 9.25; Żyrardów 11.60; Spirytus 2.95; Chodorów 4.25; Ursus 1.40.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Siersza górnicza 69.5; Silesja 17.8; Fanto 255; Galicja 1500; Lumen 8.7; Schodnica 230.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.33; Londyn 24.77; Nowy Jork 5.187; Belgja 26.05; Włochy 21.17; Hiszpanja 73.65; Holandja 209.21; Berlin 1.23.5; Wiedeń 72.95; Sztokholm 139.75; Oslo 79.75; Kopenhaga 22.25; Sofja 3.75; Praga 15.60; **Warszawa 100.** Budapeszt 0.72. Białogród 10.55; Ateny 8.80; Konstantynopol 2.80; Helsingfors 13.07; Buenos Aires 1.98.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Śmierć na gruszy.

(Sztuka w 9 odsłonach Wandurskiego).

Nie mogłem być na premjerze „Śmierci na gruszy“, której autorem jest niedawno z Bolszewji do Łodzi przybyły komunista polski, Wandurski. Ale zarówno poważna część prasy, jak i po polsku czująca publiczność tak wyjątkowo zgodnie potępiła prowokacyjną tę imprezę bolszewicką, że należy powitać ten odruch jako przejaw odradzającej się polskości w Krakowie.

Sumienie społeczeństwa, do którego od półtora roku jako recenzent teatralny apelowałem, zdawało się bezskutecznie, nareszcie się odezwało.

Nie pozwolimy na terenie teatru polskiego dalej bezkarnie obrażać naszych uczuć państwowych i narodowych. Oto nauka i zarazem ostrzeżenie dla tych, którzy za to odpowiadają!

Jeśli więc po tem wszystkiem, co się stało, zabieram głos, to tylko dlatego, aby przemówić do tych jeszcze, którzy zwiedzeni blichtrem nowości i artyzmu, przymykają oczy na rozkładową, nihilistyczną wprost atmosferę wewnętrzną sztuki oraz na niebezpieczną jej tendencję. Bo trzeba być albo naiwniakiem, albo perfidnym cynikiem, aby twierdzić nawet po amputacji, dokonanej zresztą tępym nożem, że autorowi idzie głównie o wykazanie, iż śmierć jest potrzebna.

„Clou“ bowiem całej sztuki tkwi w satyrze, stanowiącej cały, najsilniejszy zresztą, akt drugi. W ramy klechdy ludowej o śmierci zaklętej przez chłopa na gruszy na lat 50, wstawiona jest satyra komunistyczna na wojnę, którą wymyśliła burżuazyjna inteligencja, aby zmusić śmierć do działania. Ta **satyra w interpretacji autora ma wybitnie tendencję antypaństwową i antypolską.** Wandurski **kpi z patrjotów,** którzy dają się naciągać na 5 proc. pożyczki wojenne, **natrząsa się z wojennych inwalidów,** którzy na rozkaz naczelnego wodza prostują swoje kikuty, aby jeszcze raz doznać rozkoszy automatycznego wykonywania zwrotów wojskowych (na premjerze inwalidzi ubrani w mundury polskie śpiewali pieśń legjonową), **wyśmiewa sztab generalny** złożony ze starych niedołęgów, **ironizuje na temat Czerwonego Krzyża,** chirurgów wojennych i t. d. i t. d. Słowem, bez żadnych osłonek Wandur-ski **urządza sobie w teatrze propagandę komunistyczną przeciw wojnie** wzorując się na bolszewickim teatrze propagandowym.

To jedna strona rewolucjonizmu bolszewickiego. Ale jest jeszcze i druga. Tkwi ona w tendencyjnem odwróceniu wartości. **Wszystko, co wczoraj wydawało się jeszcze ważnem, jest czemś ubocznem i błahem.** Hierarchja społeczna, prawo własności, nakazy religijne — są ośmieszone i wykpione. Królowie — to zdziecinniali idjoci w kapeluszach ze złotemi galonami, ojcowie — to tyrani swych dzieci, święty Piotr — to komisarz niebieskiej czerezwyczajki. Śmierć nie jest zdarzeniem poważnem, ale groteskowem.

I oto, co nazywam nihilistyczną atmosferą wewnętrzną sztuki.

Autor, którego nie stać nawet na jakiekolwiek pogłębienie tematu, dał swej tendencji formę inscenizacji, którą możnaby określić jako włażenie z kopytami na karki widzów. Nie widziałem w żadnym kabarecie ani cyrku, nic więcej ordynarnego nad to, co się dzieje w czasie przedstawienia „Śmierci na gruszy“ w teatrze miejskim.

Bo wyobraźmy sobie taką scenę. Na widowni w łożach, galerji i krzesłach autor poumieszczał szereg aktorek i aktorów, którzy **drą się w niebogłosy nad głową widza, przelatują jak tabun rozhukanych koni niemal po karkach widzów w brudnych szmatach** z widowni na scenę, ze sceny na widownię, wznosząc okrzyki w tym guście jak np. „Bojkotować mężczyzn!“, „Nie chcemy rodzić“ itd.

Cóż powiedzieć o takich efektach scenicznych?

Komunistyczne prostactwo, bałagan i niechlujstwo!

Otóż w takim niewybrednym „stylu“ utrzymana jest jarmarczna satyra na wojnę.

Ten styl wyprowadza swój rodowód z budy jarmarcznej i posługuje się najprymitywniejszemi środkami dawnych komedyj. Osoby dramatu są bohaterami, ale tylko — w gębie. Dziwić się tylko należy, że autor, który ulubiony typ bolszewickiej literatury, typ prowokatora zarezerwował dla siebie, nie zakończył sztuki **projektem założenia sowieckiej republiki,** która położy kres rządom burżuazyjnej inteligencji i nie kazał **zaintonować na scenie „Międzynarodówki“?** Ale pocieszmy się! Jest on jeszcze bardzo młody i jeśli znajdzie poparcie u naszej dyrekcji, to da nam tę satysfakcję — w najbliższej swej sztuce.

Ludwik Skoczylas.

Wielki skandal za Oceanem.

Nadużycia finansowe w konsulacie polskim w Nowym Jorku

Korespondent nowojorski „Echa Warszawskiego“ **donosi o wielkiem wzburzeniu tamtejszej opinji publicznej w Polonji z powodu stosunków zatruwających atmosferę, tak w samym konsulacie nowojorskim, jak i dookoła niego.**

Ostatnio wzburzenie to spotęgowało się wskutek pogłosek nie bez podstawy faktycznej, że **w konsulacie generalnym, na którego czele stoi pan Stefan Grotowski, popełniono nadużycia natury finansowej.** Jak fama niesie, **kasjer konsulatu, p. Marski, miał grać na giełdzie pieniądzmi konsularnymi, nie bez wiedzy niektórych swoich zwierzchników, a następnie znikł z horyzontu nowojorskiego.** Okazało się przytem, że **w konsulacie popełniono nadużycie na sumę 60 do 70 tysięcy dolarów, czyli około 350 tysięcy złotych.**

Po ujawnieniu nadużycia pomocnik kasjera został wydalony.

Polonja jest wzburzona między innymi i tym, że, jak dotychczas, **władze konsularne nie wystąpiły energicznie o ściganie winnych i nie okazały chęci choć w części powetowania poniesionych przez lekkomyślność strat skarbu państwa.**

Podobno **śledztwo szczegółowsze tego skandalicznego nadużycia mogłoby ujawnić wiele bardzo niemiłych spraw dla innych osób z konsulatu.**

W związku z tą aferą dowiadujemy się, że ministerstwo spraw zagranicznych dnia 23 grudnia 1924 roku **delegowało do Nowego Jorku dla przeprowadzenia śledztwa inspektora placówek konsularnych, p. Tadeusza Bilińskiego.**

Bylibyśmy zadowoleni, gdyby min. spraw zagran. zechciało **przedstawić faktyczny stan rzeczy nadużyć w konsulacie polskim w Nowym Jorku.**

Mistrze kombinacyj walutowych.

Położyć kres operacjom walutowym uprawianym na szkodę Skarbu Państwa

Warszawa, 21 stycznia.

Jakby w rocznicę po stückgoldowskiej sprawie walutowej ujawniona została afera **przemycania dolarów nielegalnym sposobem zagranicę.** Od roku bowiem panował spokój w dziedzinie większych przestępstw walutowych. **Odrodzony Skarb Państwa umiał ochronić się przed matactwami wślizgującej się różnymi ściekami spekulacji walutowej.**

Ostatnia większa afera na tem tle po osławionej „ucieczce“ stückgoldowskich dolarów zagranicę została zlikwidowana w marcu zeszłego roku. Warto wspomnieć, że był to **zaangażowany na wielką skalę nielegalny wywóz pełnowartościowych monet** przez bank polsko-francuski, którego dyrektor, odsiedziawszy czas dłuższy w więzieniu śledczem, ma ostatecznie odpowiadać z wolnej stopy.

Ciekawy szczegół byłby tu do zanotowania, a mianowicie, że znany w ostatnich czasach z rzekomej czy prawdziwej niewypłacalności p. Henryk **Friedberg posługiwał się tym właśnie bankiem do uprawiania nielegalnego wysyłania dolarów zagranicę.**

Nazwisko Friedberga kilkakrotnie wysuwało się w sprawie banku francusko-polskiego. Był on stałym klijentem tego banku i bardzo często przynosił waluty, przeważnie dolary z prośbą o przesłanie do Paryża na pokrycie swoich tam zobowiązań.

Pozwoleń jednak na przewożenie, ani śladu przesyłania tych sum do Paryża nie znaleziono. Friedberg był w tej sprawie kilkakrotnie badany. W każdym razie sumy, wysłane przez Friedberga, wynosiły kilka tysięcy dolarów!

Co słychać dalej z aferą Powszechnego Banku Depozytowego?

Niewyjaśniona dotąd należycie i okryta tajemnicą sprawa Powszechnego Banku Depozytowego przedstawia się według zewnętrznych relacji następująco:

Głównym akcjonarjuszem jego jest Johnson Mattey Lt. C-o w Londynie, również przedstawicielstwo Silberfeld-Bracia, którzy mają we wszystkich państwach swoje agentury. **Silberfeldowie są żydami, rzekomo** pochodzenia polskiego, **lecz cały majątek mają umieszczony** zagranicą, gdzie też uzyskali państwową przynależność. Jeden z nich posiada znaczny majątek w Belgji.

Firmy Johnsona Mettey'ów i Silberfeldów zawarły umowę ze Skarbem Państwa Polskiego, na mocy której mają prawo wywieźć każdą ilość srebra zagranicę, dostarczając za to złoto. Państwo zawarło tę transakcję dlatego, że w Anglji srebro jest o wiele droższe. Opłaca się gromadzić srebro u nas, a wywożąc je do Anglji, skupować tam złoto.

Po stwierdzeniu przemycania dolarów zagranicę przez Powszechny Bank Depozytowy, zebrał się zarząd banku, a na posiedzenie to przybył z zagranicy jeden z panów Silberfeldów, który zawiadomił o całem zajściu Johnson'a Mattey'a w Londynie. Ten ostatni znów przybył wczoraj do Warszawy i po krótkiej bytności w banku udał się do swego przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Interwencja w kierunku wyjaśnienia pożądana.

Oczywiście nie jest dziwne, że przedstawiciel angielskiego kapitału tak poważnie zaangażowanego w Banku Depozytowym bada na miejscu stan całej sprawy i niewątpliwie stara się znaleźć drogę, prowadzącą do sanacji stosunków w tej instytucji, obecnie ujawnionych.

Uzdrowienie operacji tego banku na wzór solidnych metod, obowiązujących i tradycyjnie pielęgnowanych w Anglji, jest ze wszech miar pożądane.

Musi wreszcie nastąpić koniec operacjom walutowym, uprawianym na koszt naszego Skarbu przez instytucje, przeznaczone do poważnych międzynarodowych tranzakcyj finansowych. **Pobłażliwość w tym kierunku i uległość wobec jakichkolwiek wpływów, może w skutkach podenwać nasz kredyt zagranicą.**

Ekspertyza ksiąg.

Aresztowani dotychczas **Louis Urfater i Moryc Kaufman** badani są przez sędziego śledczego. Obrońcy ich ze swej strony usiłują zwolnić ich za kaucją. Tymczasem zaś specjalnie powołani eksperci od kilku dni szczegółowo badają księgi i dokumenty banku.

——— o ———

Odpowiedzialny redaktor Dr Władysław Świrski.

Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.